Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 1 Października 1912 roku | № 118

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ● Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27

Rozdział Kościoła od państwa we Francyi.

(*C. d.*)

Rzym odrzekł, że stosunki tu i tam są inne zupełnie.

Różność ta jednak stosunków nie zmienia faktu, że Rzym dopuszcza udział ludzi świeckich w zarządzie dóbr kościelnych w różnych krajach, zatem że nie uważa tego za zasadę, której cierpieć nie można.

Gminy wyznaniowe zresztą żadną miarą nie zmniejszały ani nie uszczuplały kościelnych przywilejów duchownych. Nic także nie stało na przeszkodzie temu, aby księża sami wzięli w ręce założenie i kierownictwo gmin wyznaniowych; a ponieważ tak samo na przyszłość jak i dotychczas pozostawali pod zwierzchniczą władzą biskupów, zatem zasady rządzenia Kościołem były zupełnie zachowane. Przytem związki dyecezyalne mogły być założone najzupełniej zgodnie z prawem z samych tylko kapłanów z biskupem na czele, którzyby dzierżył rządy w swojem ręku tak silnie jak i dotychczas.

Lecz może groziło niebezpieczeństwo, że majątki kościelne właśnie przez urządzenie gmin wyznaniowych zostaną stracone? Jeśliby się nap. do gminy wcisnęły elementy inowiercze albo niewierzące i z czasem pozyskały większość i majątek kościelny dla siebie zagarnęły?

Ale i ta obawa jest nieuzasadnioną. Gdyż prawo wyraźnie powiada, że gminy wyznaniowe **powinny być zakładane w zupełnej zgodności z urządzeniami tego kultu, którego pełnienie biorą sobie za zadanie.** Zatem majątki kościelne katolickie według brzmienia prawa tylko do tej gminy mogą przechodzić, która znajduje się w łączności z prawowiernym proboszczem lub też z proboszczem uznanym przez prawowiernego rzymsko-katolickiego biskupa. Gdyby nap. obok rzymsko-katolickiej gminy powstała gmina staro-katolicka i gdyby ta ostatnia rościła pretensye do majątku Kościoła rzymsko-katolickiego, toby sądy świeckie rostrzygnęły sprawę na korzyść gminy rzymsko-katolickiej.

I o takich gminach utrzymywał Pius X, że nie zgadzają się z zasadami urządzenia Kościoła!

Jak mało rzeczywiste skrupuły przeszkadzały zatwierdzeniu przez Kościół

gmin wyznaniowych wskazuje już sam ten fakt, że większość francuskich biskupów za niemi się oświadczyła; zapewne biskupi poczyniliby w nich pewne zmiany ale takie zmiany już z góry przez prawodawcę były przewidzianie i uwzględnione.

Sam papież nawet z początku skłaniał się do dopuszczenia gmin wyznaniowych. W tym sensie wyraził się do niektórych biskupów: „Zatwierdzę gminy wyznaniowe,“ powiedzał kiedyś[1]) „i nie widzę, czybym inaczej mógł uczynić!“

Na pierwszym paryskim soborze narodowym papież polecił naradzić się nad możliwością przyjęcia gmin wyznaniowych— już nawet po encyklice „Vehementer“,— zatem dla niego samego proste odrzucenie tych gmin nie było rzeczą zupełnie jasną, inaczej bowiem narady biskupów byłyby czystą komedyą.

Prawowierne zatem skrupuły nie były prawdziwą przyczyną potępienia gmin wyznaniowych;—były one tylko pozorem.

Na potępienie gmin wyznaniowych wpłynęły zupełnie inne rzeczy.

Można utrzymywać z wszelką pewnością, że potępienie gmin wyznaniowych nie tyle było dziełem Piusa X, jak raczej jego otoczenia i wpływów, które na niego działały. Gdyby chodziło o samego papieża, byłby je z pewnością dopuścił tak samo, jak byłby się zgodził na prawo o zawiadamianiu władz i na prawo o kontraktach. Były to francuskie wpływy, które go do tego doprowadziły. Francuskie intrygi doprowadziły do upadku Kościół francuski. Nie było to bowiem przypadkiem, że w pojęciach i zdaniu papieża zaszła taka zmiana właśnie w tych dniach, kiedy przyszły pierwsze wiadomości o krwawych zajściach, jakie się wydarzyły z powodu spisywania inwentarzy. Według bowiem 3-go artykułu prawa o rozdziale, za którym katoliccy deputowani prawie jednogłośnie głosowali, miały być pospisywane inwentarze wszystkich ruchomych i nieruchomych dóbr każdego kościoła. Otóż często się zdarzało, że skoro państwowi komisarze zjawiali się dla spisywania tych inwentarzy, to znajdywali drzwi zamknięte i byli zmuszeni kazać je siłą wyłamywać. W wielu gminach ludność stawiała komisarzom opór zbrojny, który w niektórych miejscach dochodził do krwawych starć. Ten opór prawu był systematycznie organizowany przez duchowieństwo i istnieją pozytywne dowody na to, że organizowano go z wiedzą i wolą Watykanu.[1]) Przedstawiano papieżowi, że te zamieszki są najlepszym dowodem tego, że we Francyi przygotowuje się zwrot umysłów wrogi dla krzywdzącego Kościół rządu. Jeżeli papież nie będzie ustępował i przez odrzucanie wszelkich państwowych rozporządzeń, odnoszących się do rozdziału, doprowadzi do pozamykania kościołów i zawieszenia nabożeństw, to wtedy wzburzona ludność obróci się przeciwko rządowi, i nowe prawa wraz z ich twórcami i z całą rzecząpospolitą zmiecie z powierzchni ziemi. Krótko mówiąc w obozie klerykalnym liczono poważnie na ogólne powstanie ludu przynajmniej w wiejskich okręgach.[2])

(C. d. n.)

[1]) Narfon str. 226.

[1]) Patrz Mater, str. 238; Debidour II str. 494. Chociaż czasami opór ten organizowano i wbrew woli księży tak nap. w kościele St. Clotilde w Paryżu. Z drugiej strony biskup z Quimper zganił księdza Gayraud za to, że ten ostatni ostrzegał przed takiemi gwałtami w artykule w gazecie „Univers“ 5 lutego 1906 r. — Porównaj też Sabatier, A propos de la Séparation, str. 126, 134, 200. Do tych faktów odnoszą się też próbki podburzających artykułów klerykalnych gazet jak „Croix“ i „Verité française“.

[2]) Porównaj Debidour II, str. 486, 492 liczono na tak zwany „excès du mal“ (zbytek zła).

Z życia maryawickiego.

Z Kijowa.

I my Kijowscy Maryawici doczekaliśmy się radosnego dnia, w którym Wielebny Ojciec Biskup Próchniewski zaszczycił nas

swoją wizytą pasterską. Dnia 6 go (19 go) września wieczorem o godzinie 6-ej przyjechał Ojciec Biskup w towarzystwie tutejszego Proboszcza Ojca Czerwińskiego.

Dostojnego Pasterza bracia Maryawici powitali chlebem i solą.

O. Biskup wszedł do oświetlonej kaplicy i u stóp ołtarza długo się modlił. Po skończonej modlitwie w asystencyi O. Proboszcza odprawił Nieszpory.

O jak wielką radością były przepełnione serca nasze, gdy po Nieszporach w pięknych słowach, pełnych dobroci i miłości, O. Biskup wskazał nam prawdziwy cel Maryawityzmu i prawdziwej wiary Chrystusowej. Po skończonem nabożeństwie mieliśmy zaszczyt być przedstawieni O. Biskupowi. Z jakąż prostotą i serdecznością odpowiadał na nasze powitania, nam zupełnie nie znanym i takim maluczkim.

W ciągu trzydniowej bytności z nami O. Biskup w rannych godzinach spowiadał penitentów, gdyż choć nas jest jeszcze nie wielka garstka, ale każdy pragnął dostąpić tego szczęścia, aby z ust Czcigodnego Pasterza usłyszeć słowa pociechy i w Sakramencie Pokuty otrzymać odpuszczenie grzechów.

W sobotę w dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny O. Biskup odprawił uroczystą Sumę i wygłosił wzruszające kazanie. Po Nieszporach i kazaniu O. Biskup udzielił błogosławieństwa srebrnego ślubu parze Maryawitów, którzy obchodzili 25-letni jubileusz małżeńskiego pożycia i w słowach zastosowanych do uroczystości przemówił do obecnych. Ostatniego dnia swego przebywania z nami, w Niedzielę po Sumie, O. Biskup udzielił wiernym Sakramentu Bierzmowania, a po Nieszporach na kazaniu serdecznie nas żegnając i polecając opiece Maryi Panny, pozostawił po sobie nigdy nie zatarte wspomnienie w sercach naszych.

Niech Bóg błogosławi pracy Czcigodnego Pasterza, gdyż swojemi słowami, pełnemi miłości i troskliwości umocnił w nas wiarę w Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Maryawita.

Kijów, 13 (26) Września 1912 r.

Nowa parafia w Rydze.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że przed kilku miesiącami ks. Tułaba na zaproszenie mieszkańców Rygi przybył do tego miasta, aby zadosyć uczynić potrzebom maryawitów tam mieszkających. Natychmiast zgłosiło się do naszego kapłana wielu zwolenników Maryawityzmu. Podana została prośba do ministeryum o erygowanie parafii maryawickiej. Przed kilku tygodniami nadeszła odpowiedź przychylna, i ks. Tułaba zamieszkał na pewien czas w Rydze, aby skupić około Eucharystycznego Jezusa gromadkę wiernych Jego dzieci.

W dniu 8 (21) września, w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, odbyło się w tem mieście pierwsze nabożeństwo maryawickie.

Z życia starokatolickiego.

Niemcy.

W Monachium, w Bawaryi, zaczęło wychodzić nowe starokatolickie czasopismo p. t. „Der romfreie Katholik“ (katolik niezależny od Rzymu). Redaktorem tego pisma jest miejscowy proboszcz ks. Dr. Heldwein. „Mamy już wprawdzie —czytamy we wstępnem słowie—pismo starokatolickie, wychodzące w Bonn p. t. Altkatholische Volksblatt“, i drugie jeszcze—być może—jeżeli zechcemy uważać dziennik poświęcony badaniom nad powszechną literaturą, mianowicie: Deutscher Merkur, za pismo starokatolickie. Oba te jednak pisma nie odpowiadały wciąż wzrastającym wymaganiom naszego Kościoła, i zewsząd napływały liczne głosy, aby takowe rozwinąć, ulepszyć i większą żywotnością obdarzyć. Redakcye jednak wspomnianych

pism na głosy te nie zwracały wcale uwagi... Niesnaski, jakie w łonie starokatolickiego Kościoła w Niemczech wybuchły, powiększyły jeszcze liczbę niezadowolonych. Wskutek czego paręset Starokatolików wyraziło pragnienie wydawania nowego czasopisma. I oto w celu zadośćuczynienia potrzebom naszego Kościoła—puszczamy w świat nasze pismo. „Der romfreie Katholik“ nie będzie służył żadnemu stronnictwu. Będzie tylko sługą Starokatolicyzmu i sługą Kościoła Starokatolickiego. Nie będzie również stronniczym na mającym się zebrać synodzie, ani też wpływać będzie na obiór nowego biskupa. „Der romfreie Katholik“ uważa sobie za pierwszy obowiązek powiadamiać swoich czytelników o ruchu religijnym w kraju i za granicą, notować masowe ruchy ludowe, pokrewnego co wyżej kierunku, i podawać artykuły z kościelno-politycznego punktu widzenia“...

Pierwsze numery nowego czasopisma przedstawiają się wyśmienicie. Cena prenumeraty na kwartał wynosi 90 fenigów. Z początkiem Nowego Roku można będzie prenumerować je w urzędach pocztowych. Adres redakcyi: Monachium, Sonnenstrasse № 1.

Nowemu czasopismu życzymy wszelkiego powodzenia i rozwoju.

Biskup Pelczar przeciw maryawitom.

Rzymscy katolicy obchodzą trzechsetletni jubileusz zgonu Skargi.

Na jubileusz ten do Krakowa zebrał się licznie t. z. „Zjazd katolicki“. Zaraz na pierwszem posiedzeniu wystąpił z mową biskup przemyski, Pelczar, w której — jak referuje „Polak Katolik“ — powiedział między innemi te słowa: „W Galicyi jest smutno, ale jeszcze smutniej jest w Królestwie Polskiem, gdzie obok „Myśli Niepodległej“ i „Zarania“, kwitnie bandytyzm i maryawityzm“... Zapewne, dla kleru rzymskiego nastały istotnie czasy smutne. Lud się budzi z uśpienia i nie pozwala się wyzyskiwać, bo Maryawityzm przypomniał sumieniu społecznemu obowiązki kapłana i Ewangelię Jezusa Chrystusa. To też kler reaguje przeciw Maryawitom — środkami, wypływającymi z ducha tej organizacyi, do której należy, a mianowicie: kamieniami, kłonicą, beczeniem, potwarzą i t. p. Tejże metody trzyma się biskup Pelczar na wiecu publicznym, aby się świat przekonał, że jest to metoda przez hierarchię rzymską przyjęta i zaaprobowana.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wyjazd do Spały.** Dnia 29 września, Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani, Cesarzewicz Następca Tronu i Najdostojniejsze Córki Ich Cesarskich Mości wyjechali do Spały, witani przez wojsko i ludność miejscową po drodze do pawilonu Cesarskiego, zalanego światłem tysięcy lampek i udekorowanego kwiatami oraz girlandami. Najjaśniejszego Pana i Jego Najdostojniejszą Rodzinę odprowadzali naczelnik głównego zarządu apanażów ks. Koczubej, gubernator grodzieński, zarządzający puszczą białowieską, dowódca połączonej brygady artyleryjskiej generał Krasowski i dowódcy pułków 4 charkowskiego ułanów i 11 kozaków dońskich imienia ks. Denisowa.

Ks. Koczubej i gubernator Borzenko ofiarowali bukiety z żywych kwiatów Najjaśniejszej Pani i Wielkim Księżniczkom.

— **Nowy projekt kontroli państwowej.** Kontroler państwowy wniósł do rady ministrów projekty nowej ustawy rewizyi oraz nowych przepisów o zamówieniach rządowych i dostawach dla rządu.

Potrzebę nowej ustawy kontroler motywuje niedostatecznością obecnych przepisów. Niema żadnych terminów, dla mających się odbywać rewizyi. Nadużycia wypływają na wierzch tylko przypadkowo. Nowy projekt wytwarza zatem peryodyczność i obowiązkowość rewizyi. Każda

instytucya będzie co pewien okres czasu podlegać kontroli.

Oprócz tego urzędnicy kontroli państwowej nie mieli dostatecznej samodzielności. Nowy projekt zmienia sprawę też pod tym względem, przytem zaś urzędnicy kontroli mają polecone rzeczowe badanie dokonywanych operacyi finansowych, czy są korzystne dla skarbu, czy nie.

W związku z procesami intendentów projekt powiększa wpływ kontroli państwowej na intendenturę.

Co do zmian w projekcie o zamówieniach rządowych, to zmiany owe dotyczą głównie pewnych ulg dla ziemstw, towarzystw rolniczych i kooperatyw.

— **Usunięcie z klasztoru** Wskutek starań biskupa Zdzitowieckiego ministeryum spraw wewnętrznych upoważniło tegoż biskupa do usunięcia z klasztoru jasnogórskiego zasuspendowanego księdza Bazylego Olesińskiego, skazanego w sprawie Macocha i in. na $2^1/_2$ roku rot aresztanckich, a pozostającego na wolnej stopie za kaucyą 3.000 rb. do czasu osądzenia sprawy przez drugą instancyę. Olesiński skazany został na podstawie oskarżenia go przez Macocha, iż kradł ze skarbczyka pieniądze klasztorne oraz przywłaszczył część pieniędzy pozostałych po o. Bonawenturze Gawełczyku. W razie oporu ze strony Olesińskiego, duchowieństwo może się uciec do pomocy policyi.

— **Szkoły rolnicze średnie.** Na mocy prawa z dnia 8 czerwca r. 1904 otwieranie szkół rolniczych średnich zarówno urzędowych, jak prywatnych dokonywane ma być sposobem prawodawczym. Sposób ten jest niedogodny zwłaszcza w takich wypadkach, kiedy chcą zakładać szkoły instytucye społeczne i osoby prywatne na własny koszt bez zasiłku ze skarbu.

To też w Królestwie Polskiem od r. 1905 nie powstała żadna szkoła średnia rolnicza, ani ogrodnicza, mimo to, że potrzeba tych szkół w naszym kraju jest wielka, a niektóre instytucye społeczne od dawna posiadają na tego rodzaju uczelnie zapisy pieniężne.

Tymczasem dla szkół średnich, znajdujących się pod zarządem ministeryum oświaty, ministeryum skarbu i ministeryum przemysłu i handlu sposób wydawania pozwoleń na otwarcie średnich zakładów naukowych jest daleko prostszy, otwieranie tych zakładów zależy od samych ministeryów.

Główny zarząd rolnictwa i urządzenia gruntów wystąpił z projektem, aby na równi z innemi ministeryami pozwolono mu wydawać pozwolenia na zakładanie rolniczych szkół średnich.

OBROŃCA MARYI.

ZDARZENIE PRAWDZIWE.

Był dzień słoneczny, wiosenny. Natura zbudzona ze snu zimowego, uśmiechała się nowem życiem do słońca, które—niby oko Boże na czystem niebie—patrzało dobrotliwie na ziemię, zlewając na nią strumienie światła. Przecudna zieloność okryła pola i łąki. Pod wpływem wiosennego światła i ciepła zboża, trawy, rośliny szybko pędziły w górę, kryjąc w swych delikatnych gąszczach miryady drobniutkich żyjątek, koników polnych, muszek, ptasząt, których rozkoszny szczebiot i brzęczenie napełniały przedziwnym rozgwarem atmosferę.

Na tkliwe serce Mateusza Kolasy, gospodarza pewnej podmiejskiej wioski, niedaleko Łodzi położonej, ten cudny dzień wiosenny wywierał głębokie wrażenie. Serce jego napełniała tkliwość i współczucie ku wszystkim tworom; do najtajniejszych głębin ducha zstępowała religijna cześć względem Stwórcy tego dziwnego świata, którego sam widok takiem szczęściem napełnia człowieka.—Jakże pięknym, jak wielkim i wspaniałym musi być Sam Stwórca i Pan tych widzialnych piękności natury!—pomyślał Mateusz, idąc drożyną w pole.

Na błoniu pasły się krowy gospodarzy wioskowych pod nadzorem kilku pastuszków. Dzieci skupiły się w gromadkę około jakiegoś wyrostka, który rozprawiał coś głośno i zawzięcie bił kamieniem o kamień.

Rada ministrów wniosek ten już zatwierdziła i projekt będzie wniesiony podczas pierwszej sesyi IV Dumy jako nagły.

— **Rezerwiści.** Głównym punktem zbornym przy tegorocznych ćwiczeniach rezerwistów jest obecnie Warszawa, dokąd zgromadzono ich większość na czas dwudziestodniowy. Część tych rezerwistów umieszczona została w koszarach gwardyi, położonych w południowych dzielnicach miasta, a część w obozie bielańskim.

Rezerwiści artyleryi odbywają ćwiczenia w koszarach na Koszykach, przyczem wyjeżdżają na zajęcia praktyczne na poligon rembertowski.

Rezerwiści konnicy i konnej artyleryi, jak zwykle, są zupełnie wolni od powołania do ćwiczeń.

— **Na regulacyę Wisły** od Nieszawy do granicy pruskiej wniesiono do etatu dróg wodnych na r. 1913 sumę rb. 99 tysięcy.

ZAGRANICZNA.

* **O spadek dla papieża.** Zmarły w Rzymie kardynał Tripepi cały swój majątek, wynoszący pół miliona lir, zapisał papieżowi Piusowi X. Przeciwko temu zapisowi krewni kardynała założyli protest i sprawa znalazła się w sądzie. W tych dniach sąd cywilny włoski uznał w zasadzie ważność testamentu kardynała Tripepi, postawił jednak za warunek, aby Pius X sam osobiście stawił się w sądzie i udowodnił swoje prawa dziedziczne. Zdaje się jednak, że papież nie opuści swego „więzienia", a tem samem sprawa jego może upaść.

* **Krwawa walka w Trypolitanii.** Włosi donoszą z Trypolitanii, że wojsko ich stoczyło bitwę z wojskiem arabsko-tureckiem i zdobyło osadę Zanzur.

* **Walki religijne w Anglii.** W tych dniach ponowiły się w Belforcie rozruchy pomiędzy anglikanami i katolikami. Rząd wysłał silne oddziały wojska, aby zapobiedz dalszej walce.

* **Flota angielska opalana naftą.** Admiralicya angielska postanowiła wprowadzić do nowych pancerników opalanie naftą.

* **Deszcze i wylewy.** Dotychczasowe ulewy wyrządziły w całej Europie nieobliczalne szkody. Nieżżęte jeszcze zboża gniją na pniu, tak samo kartofle. Nie można też było dotychczas z tego samego powodu uskutecznić nowych zasiewów. Wielkie szkody wyrządziły też wylewy. Jak donoszą z Wiednia, Dunaj ciągle wzbiera, a w niektórych okolicach już wystąpił z brzegów. Promenady przy dworcu Kierling, pod Wiedniem, zalane. Na przestrzeni od Greifenstein do Tulln, wzdłuż kolei do

---

— Cóż oni tam robią?—pomyślał zaciekawiony Mateusz Kolasa.—Może męczą jakie stworzenie, ptaszka albo żabkę polną.... Niedobre, nieczułe dzieci...

Mateusz przyspieszył kroku, aby się przekonać o przyczynie tej zabawy pastuszej. Dzieci tak były zajęte obserwowaniem swego towarzysza, że nie spostrzegły, jak gospodarz podszedł do nich tuż blizko.

Oczom jego przedstawił się przykry widok. Mały wyrostek, tłukąc zawzięcie jakiś błyszczący przedmiot na kamieniu, wyrzucał z ust urywane przekleństwa i złorzeczenia pod adresem maryawitów.

Mateusz doznał przykrego uczucia. Nie był on maryawitą, prześladowania jednak cudzych przekonań nie znosił. Tembardziej nie znosił religijnego fanatyzmu w dzieciach, dla których pragnął szkoły i kształcenia charakteru. Zawołał tedy głosem ostrym, w którym dźwięczała surowość:

— A co to robicie dzieci?

Mała rzesza osłupiała na chwilę. Milczenie przerwał rezolutny wyrostek, który tłukł na kamieniu błyszczący przedmiot:

— A to bijemy herezyję.

— Jak? Co gadasz?...

— A no, herezyję zabijamy. To je mentalik mankietnicki... Abo to nie wiecie, Mateuszu, jak nasz proboszcz każe prześladować herezyję? Niedawno przecie przykazywał dzieciom na nauce, żeby beczeli, pluli i wymyślali na kozłów...

Mateusz wziął w rękę medalik maryawicki. Był cały poszarpany od uderzeń kamienia. Twarz Najświętszej Panny N. P.

Pragi, wszystkie okoliczne pola i łąki stoją pod wodą. Komunikacya okrętowa na Dunaju, na przestrzeni Wiedeń—Preszburg, prawie ustała, albowiem statki nie mogą zawijać do żadnej stacyi. Wszystkie stacye na Dunaju w Dolnej Ausryi stoją pod wodą. Wody zaś z każdą chwilą przybywa. Rzeka Morawa również wystąpiła z brzegów. W okolicy Marchegg woda zalała oba brzegi na kilka kilometrów szeroko. Łąki i pola zamieniły się w olbrzymie jeziora. Łaba też ogromnie wezbrała i w wielu punktach wystąpiła z brzegów.

---

* * *

Błogosławiony po stokroć niech będzie,
Ktokolwiek idzie w imię dobrej sprawy!
Kto światło rzuca na ziemi krawędzie,
Kto ster umacnia u rozbitej nawy,
Kto w burzy czasów, wśród walk krwawych znoju,
Podejmie sztandar pracy i pokoju.

Błogosławiony, kto w sił swoich pocie
Kruszy przesądów zastarzałych kraty,
I tym, co toną w odwiecznej ciemnocie,
Wnosi, jak bóstwo! iskierkę oświaty!
Błogosławiony, bo z tej iskry Bożej
Rozbłyśnie światło, co ludziom dzień stworzy.

Ktokolwiek będzie z Wschodu czy Zachodu,
Bratem go swoim nazwie ludzkość cała,
Bowiem nie w imię jednego narodu,
Lecz w imię całej ludzkości on działa,
I błogosławion ten lud i kraina,
Co go przygarną jak brata i syna.

Biada narodom, co swoje proroki
Chłostą szyderstwa ścigają niegodnie;
Biada tej glebie, co ma grunt z opoki,
Na który deszcze padają bezpłodnie!
Bo głos proroka przebrzmi przez pustynie,
Bo deszcz po skale bez śladu przepłynie.

Błogosławieni! którzy światło niosą
Oblani wschodu słonecznym szkarłatem!
Świat uznojone czoło krwawą rosą
Pochyli przed ich cichym majestatem;
I gdy się ciemność wszędzie rozzuchwali,
Od ich promienia nowy świat zapali!

W. Bełza.

Rozmaitości.

Wóz tryumfalny Sobieskiego. Pisma niemieckie donoszą, że na Pomorzu, niedaleko okolicy, w której odbywały się obecnie manewry 17-go korpusu armii pruskiej, leży niepozorna wioska Raddatz. Znajduje się tam wóz tryumfalny Jana Sobieskiego, pogromcy Turków, który mu

---

zdruzgotana, monstrancya na odwrotnej stronie zbita zupełnie, miejsce na Hostyę przebite, brzegi porwane.

Mateusza chwyciło oburzenie. Żal mu się zrobiło Najświętszej Matki, w sercu wezbrało tkliwe uczucie miłości i współczucia. Przyłożył ze czcią do ust medalik i cicho szeptał:

— O moja Najdroższa Matko Boska! nikt Cię nie obronił od zniewagi....

A potem z całej siły wrzasnął na zgraję niedorostków:

— Precz, łotry!

Dzieci rozpierzchły się, jak stado spłoszonych wróbli.

Mateusz zawrócił do domu, przyciskając medalik do ust. Świat ten cudny wydał mu się teraz smutnym i czarnym, serce nie mogło się uspokoić z wzruszenia.

Myślał, jakby wynagrodzić Matce Najświętszej zniewagę wyrządzoną przez ślepe narzędzie fanatyzmu.

Skoro wszedł do izby, wyszukał odpowiedni sznureczek, nawlókł nań znieważony medalik i ze czcią zawiesił na swej piersi.

Odtąd Mateusz stał się jeszcze bardziej tkliwym i czułym na rzeczy wiary, jeszcze bardziej zamyślonym. A choć nie mógł się zdobyć na odwagę otwartego przystąpienia do Maryawityzmu serce, jego odtąd wciąż przebywało myślą w świątyni maryawickiej przed wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, który niegdyś był w ich kościele, a teraz znajduje się u Maryawitów.

---

niegdyś ofiarował wdzięczny Wiedeń. Dziwnym zbiegiem okoliczności rzadki ten okaz historyczny dostał się do zapadłego kąta pomorskiego. Wehikuł nie stoi jednak bez użytku w przybytku Bożym, lecz od wielu, wielu lat służy małej gminie za—ambonę. Za skromnym ołtarzem wznosi się wóz tryumfalny, przerobiony na ambonę, z której pastor miejscowy istotnie co niedzielę wygłasza kazania. Wspomniany ołtarz zawiera kronikę ambony, która o pochodzeniu zabytku daje szczegóły następujące: „Wóz tryumfalny znajduje się już 150 lat przeszło w kościele w Raddatzu. Spadkobiercy króla Jana III-go zabrali wóz, reprezentujący wartość 3,000 dukatów, do swoich dóbr na Szlązku. W pierwszej wojnie szląskiej zajęły dobra, a z nimi wóz, wojska pruskie pod dowództwem generała Kleista z Raddatzu. Frederyk II-go dowiedział się o „zdobyciu“ wozu tryumfalnego i zamierzał zabrać go do Berlina, gdzie miał ozdobić arsenał. Generał jednak prosił króla, żeby mu pozwolił zabrać wóz do Raddatzu i przerobić go tam na ambonę. Fryderyk nie śmiał odmówić i takim sposobem wóz, zamiast do Berlina, powędrował do wioski pomorskiej.

Rzeczony wóz zbudowany jest według wzorów rzymskich wozów tryumfalnych. Baldachim, spoczywający na czterech kolumnach, wzniesiony jest ponad siedzeniem dla tryumfatora. Baldachim umieszczono na stropie kościoła. Po nad nim znajdują się słowa: „Currus triumphalis Johannis Sobieski, regis Polonorum“; niżej herb Sobieskich i orzeł polski z inicyałami J. S. R. P. Całość otoczona jest zdobyczną bronią turecką i innemi trofeami. Bogate płaskorzeźby wozu są złocone. Aniołowie, grający na różnych instrumentach, postacie alegoryczne i broń najrozmaitszych gatunków składa się na przyozdobienie tej niezwykłej ambony, jakiej drugiej trudno chyba znaleźć w całym świecie.

Przeciw pancernikom. Inżynier amerykański Davis, wynalazł nowy, siejący zniszczenie, przyrząd do celów wojennych. Wynalazek ten stanowi połączenie armaty z torpedą i daje nową straszną broń przeciwko okrętom wojennym. W minie umieścił działo długości 5 metrów, nabite pociskiem, zawierającym 16 klg. materyału wybuchowego. Gdy mina dotknie podwodnej części okrętu, działo strzela automatycznie i wyrzuca pocisk, przebijający pancerz grubości 75 mm. Pocisk ten wybucha wewnątrz okrętu, szerząc straszne zniszczenie i wywołując pożar. Grubość pancerza, ochraniającego dno obecnych okrętów wojennych, nie przewyższa zwykle 45 mm.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Targ warszawski w ubiegłym tygodniu z powodu świąt u Izraelitów był bardzo ospały. Przy średnich dowozach, które przeważnie były w gatunkach wilgotnych, tendencya była spokojna. Ceny ledwo utrzymały się na ostatnim poziomie. Natomiast poszukiwane były gatunki odpowiednio suche po dobrych cenach.

Pszenica: wybor.	7.20—7.50
„ biała, średnia i dobra	7.00—7.10
„ pstra wilg.	6.80—6.90
Żyto: wyborowe	5.10—5.40
„ średnie nie oczyszcz.	4.80—4.85
Jęczmień: dwu-rzęd. wybor.	6.20—6.45
„ średni	5.90—6 00
„ 4-rzędowy	5.10—5.35
Owies wyborowy	4.10—4.30
„ średni	3.60—4.05
„ ordynar.	3.70—3.80

ZIEMNIAKI. Ziemniaki tegoroczne są skłonne do psucia się i gnicia. Z tego powodu coraz więcej nabiera aktualności sprawa suszenia ziemniaków. Podawane są też przez specyalistów różne sposoby przechowywania ziemniaków, mianowicie na paszę. Ceny w obecnej chwili są bardzo różne, zależnie od miejscowych warunków wobec chęci zbytu. Notowano na prowincyi 150—180 za korzec, w Warszawie ziemniaki fabryczne 135—160, jadalne wyborowe są znacznie droższe—230—260 za korzec siedmiopudowy. W detalu na rynkach żywnościowych warszawskich 10 do 12 kop. za garniec.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I-go gat. 52, deserowe II-go gat. 49, bryłowe 51, solone I gat. 48, II gat. 45; wyborowe (specyalne) 55 kop

(*Nowa Gazeta* № 449).

KALENDARZYK.

Październik.

1	Wtorek	Remigiusza B. W.
2	Środa	Aniołów Stróżów

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana-M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.